

KURJER WILEŃSKI

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemlecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o lamowy, na 4-ej str. 8-mio lamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Marnowanie grosza.

(Imprezy — efemerydy).

Od chwili wyzwolenia Wilna, ogłamy wciąż zjawisko, nie nowe co prawda i bardzo typowo polskie, ale którego skutki mogą wydać bardzo gorzkie owoce. Właściwie już wciąż zjadamy te gorycze.

Z chwilą gdy postawiono zasadę przyłączenia integralnego Wileńszczyzny do Polski, postanowiono też finansować tę ideę w myśl zasady: „czapka, papka i solą, ludzie ludzi niewolą”. Płynęły więc pieniądze z Warszawy w roku 1919/20, słusznie, gdyż miasto było pozbawione poprostu chleba powszedniego. Ale ileż się przytem namarnowano grosza na zaspokojenie nie potrzeb codziennych, ale próżności! Pamiętamy różne festiwale Koła Polek, bankiety przy każdej sposobności, stałe bale wojskowe bardzo kosztowne, podczas gdy żołnierz nie miał butów i bielizny, a uboższa ludność Wilna mąki na chleb.

Po najeździe w 1920 roku, w epoce Litwy Środkowej, plebiscytu i sejmu tumaniono ludzi tutajszych w sposób burzający. Nie było rozkoszy i pożytku, którego by nie obiecywano za głosowanie za włączeniem, nie było imprezy, na którą by nie sypano pieniędzy!

Kto w Boga wierzył i nie wierzył, rwał do Warszawy z projekcikami piśma, wydawnictwa, związku, na miejscu powstawały jakieś ligi, komitety, i na wszystko to zawsze jakoś znajdowano pieniądze, które zadowolili czyście, najczęściej nie wileńskich nawet ludzi, ambicje i potrzeby, ułatwiała się, a wraz z nimi i piękne projekty. Bez liku ich był Ogarńnięci jakąś zarząz posiedzeń, biegali ludzie od lokalu do lokalu, tworząc stowarzyszenia o górnobrzmiących hasłach, mające w programie obowiązkowo *wszystkie* dziedziny życia społecznego, a więc już w założeniu pewnik, że żadne nie będzie spełnione. Zamiast podzielić się małymi grupami i specjalizować się w pomocy dla jednej grupy ludności, lub w określonej pracy społecznej, każde kółko ogarniało wszystko, co oczy objąć mogą i nie wiele robiło wobec tej chaotycznej zachłanności projektów.

Mały przykład: w 1919 istniały w Wilnie cztery instytucje pomocnicze armji: stare, zasłużone P.O.W., ruchliwe Koło Polek żałośny Biały, Czerwony Krzyż i piątą, Przyjaciół żołnierza, które najmniejszego nie pozostawiało po sobie śladu.

Te stowarzyszenia, zamiast skoordynować i scentralizować swą działalność, rozdrabniały się i rozpraszały, rywalizowały w zbieraniu składek, dostawały po trochu pieniądze, kupowały mało zapasów i rezultat był ten, że żołnierze, przybywający z frontu po bieliznę czy leki, biegali od jednej instytucji do drugiej, znajdował pustki i wracał rozwścieczony z powodu braku, jaką oglądał, widząc miłe i eleganckie paniusie bardzo zaferowane nad kalendarzykami lub pierniczkami dla „obronców ojczyzny”.

Ten system robienia wszystkiego kółeczkami, umieszczania nie dwóch, ale 10-ciu grzybów w barszczu, zaspakajania małych ambicji prywat-

nych kosztem rządowych, a nawet składowych pieniędzy, demoralizuje zarówno otoczenie, jak i szersze warstwy. Ludzie ubożsi umieją liczyć. Widzą marnowanie grosza i tracą wiarę w inteligencję warstw, które by chciały być przodującymi. Zamiast postawić sobie od początku prawą zasadę, że jesteśmy zniszczonym, choć dużym państwem, do swobody finansowej i dobrobytu mogącym dojść tylko przez oszczędność i życiem jak najskromniejszym, zaczęliśmy od zbytków. Od góry do dołu prywatnie i publicznie szafowano groszem tak, jakbyśmy byli państwem od dawna skonsolidowanym, o stałej, mocnej walucie, bezpiecznym i bogatym. Łatwiej i silniejsze robi wrażenie, gdy z biedaka wyrasta bogacz, niż gdy magnat rzucający pańskim giestem pieniądze, musi zmienić tryb życia na oszczędniejszy, a potem przybiera postać bankruta.

Nie tylko brak eksportu i niepewne konjunktury co do paktu bezpieczeństwa na wschodzie, są przyczyną zastojów, braku pracy, emigracji i spadku złotego. Winien jest nasz zbytek, próżność, pawilony, nagrody międzynarodowe, które nam nie przyniosły żadnej korzystnej koncesji handlowej, a kosztują krocie. Winne są na każdym kroku głupie i nie mające praktycznego celu wydatki, finansowanie imprez, nie mających poparcia w społeczeństwie, a jeno powstałych przez protekcję i prywatne zachcianki. W Wilnie te systemy są podwójnie groźne, zrażają bowiem ludność o orjentacji chwiejnej jeszcze, nie polskiej *de facto*, i mającej tuż obok granice republik napożak chłopskich, bez zastrzeżeń.

I w takim sąsiedztwie, agrarjusze tworzą nową konfederację targowicką, dla obrony latifundjów przeciw Konstytucji 3 maja. Niel przepraszam... ale bo tak dziwnie podobne są te momenty... przeciw ustawie rolnej. Tak się przypominają czytane w pamiętnikach lamentsy dobrych patriotów i ludzi wcale rozumnych nawet, którzy uważali ustawę 3 maja za zgubę Ojczyzny, Kościuszkę za groźnego jakobina, a później wywłaszczenie włościan za klęskę, z której się nie tylko ziemiaństwo, ale kraj podnieść nie zdoła.

Niczego nie zapomnieli i rzecz dziwna, nie nauczyli się mimo to patrzeć w oczy rzeczywistości. Te okopy św. Trójcy, których teraz bronią wrzekomo z miłości ku Ojczyźnie, trzeba było umieć obronić w 1919-20 roku. Nie dopuścić do uchwalenia reformy agrarnej było by może czynem rozumnym, zaprzeczać dziś, protestować, agitować i wiecować, frondować i cofać obietnicę, wydłubać niejako z wyciągniętych chłopskich rąk tę ziemię, po którą sięgnęli, jest igraniem z ogniem. Jeśli kto nie umie się w porę bronić, ginie lub idzie w niewolę. Tak było ze szlachtą polską przed 120 laty, tak jest i dziś. Kto tego nie widzi, jest chyba dobrowolnym ślepcem. Prowadzi walkę beznadziejną, kosztowną, szkodliwą i groźną.

Ale wynika ona, jak wiele rzeczy

u nas, z nieznamości nastroju mas. Kto się u nas fatyguje poznawać duszę ludu? Kto umie się wsłuchiwać w nowe poszepty i pojęcia tych sąsiadów z pod strzech?

By narzucić coś, trzeba mieć siłę, a tej nie mają organizatorzy monarchizmu, ani obrońcy latifundjów.

Nie znają, zresztą, swych przeciwników, gdyż ich lekceważyli. Tak jak lekceważyli się naogół w Warszawie wszystko, co płynie jako głos z Wilna. W żadnym wypadku nie pytają nas o zdanie, w żadnej sprawie, i tak ospałego społeczeństwa nie pociągają się do wypowiedzenia, czego chce lub nie chce. A jeśli się wypowie czasami, wyjątkowo, to i

tak się go nie słucha. Wszystko narzucone, przysłane, strach powiedzieć—po dawnemu!

Np. sprawa szkolnictwa. Zdawało by się, że społeczeństwo wileńskie dość wyraźnie wypowiedziało swoje zdanie co do p. Kuratora i jego „mędzów zaufania”. Była jakaś niby dymsja, a teraz co? Chaos, zamieszanie, od 3-eh blisko tygodni dzieci się waleśają. A Kuratorjum nie wyśpiewało z niczem. I będzie podawannemu.

A sprawa Tg. Wileńskiego? A teatralna? Gdzieś, ktoś daleko i wysoko decyduje, a my pokorne mróweczki słuchamy, nie mając odwagi inicjatywy.

Mr—ski.

Plon konferencji polsko-litewskiej.

WARSZAWA. 18.IX. (Pat). Zapytany o wynik konferencji kopenhaskiej przewodniczący delegacji polskiej min. Wasilewski odpowiedział naszemu przedstawicielowi, że na porządku dziennym były następujące sprawy: spław na Niemnie, komunikacja, dostęp obywateli polskich na terytorjum litewskie, oraz sprawa opieki konsularnej. W sprawach spławu, komunikacji pocztowo-telegraficznej i telefonicznej oraz dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie i litewskich na terytorjum polskie, osiągnięto zasadnicze uzgodnienie stanowisk obu delegacji.

Ponieważ porządek dzienny nie został wyczerpany, przeto dalszy ciąg konferencji, na którym będą rozpatrywane sprawy komunikacji kolejowej i opieki konsularnej został wyznaczony na 10 października w Lugano. W tym sensie został też podpisany protokół z drugiego posiedzenia plenarnego konferencji, które odbyło się 15 września.

Konferencja kopenhaska wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach nadbałtyckich, czego dowodem są liczne artykuły, jej poświęcone w prasie duńskiej, szwedzkiej, łotewskiej i t. d. Prasa sowiecka i prasa niemiecka również poświęciły uwagę tej konferencji, rozumiejąc wielkie jej znaczenie dla całokształtu stosunków ekonomicznych całego dorzecza Niemna i sąsiadującego z niemi państwa.

W Kopenhadze przedstawicielstwa angielskie, francuskie i włoskie były utrzymywane w stałym kontakcie z pracami konferencji. O ich przebiegu był oczywiście informowany rząd duński. Minister spraw zagranicznych Danji hr. Moltke, u którego obydwa delegaci polscy byli z wizytą połączoną w towarzystwie posła polskiego p. Rozwadowskiego, dał wyraz swemu zainteresowaniu dla przebiegu konferencji uznając jej wielką doniosłość.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

We czwartek delegacje polska i niemiecka rozpoczęły pertraktacje w sprawie zawarcia prowizorium handlowego polsko-niemieckiego. Niemiecki przedstawiciel Lewald usiłował przekonać delegację polską, że należy zawrzeć definitywny traktat handlowy, podczas gdy strona polska podnosiła przedewszystkiem konieczność zawarcia prowizorium. Ostatecznie uchwalono zbadanie i przestudjowanie dokładnie materiałów przedłożonych przez obie strony.

Wczoraj kontynuowano pertraktacje na podstawie dostarczonego przez obie delegacje materiału.

Prasa niemiecka zamieszcza ponownie w swojej prasie wiadomości inspirowane, jakoby polskie życie gospodarcze było bardziej uzależnione od stosunków handlowych z Niemcami, aniżeli naodwrot. Fakt, iż Niemcy wysuwają postulat zawarcia definitywnego układu handlowego polsko-niemieckiego wskazuje wyraźnie, komu bardziej zależy i po czyjej stronie zachodzi większa potrzeba uregulowania handlowych i gospodarczych stosunków.

Konferencja polsko-sowiecka.

MOSKWA. 18.IX. (Pat). Dnia 15 b. m. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie konferencji kolejowej polsko-sowieckiej. Ustalono program konferencji, poczem wyznaczono cztery komisje: eksploatacyjno-handlową, techniczną, reklamacyjną, oraz regulującą kwestje graniczne. Komisje w dniu 16 b. m. rozpoczęły swe prace.

Przed wznowieniem obrad Sejmowych.

WARSZAWA. 18.IX. (Pat). Konwent Seniorów Sejmu obradował dziś w południe pod przewodnictwem marsz. Rataja. Ustalono, że dnia 29 b. m. rozpoczyna się prace komisji.

Pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się 6 października, a to w związku z zapowiedzianą na ten dzień przez M-stwo Skarbu wniesienia do Sejmu preliminarza budżetowego na rok 1926. W związku z tem, wskazano na konieczność załatwienia przez podkomisję komisji budżetowej sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa za rok ubiegły, z tem, aby sprawa ta mogła być załatwiona przed rozpoczęciem obrad komisji budżetowej nad preliminarzem na rok 1926.

Na wniosek marszałka, Konwent Seniorów, biorąc pod uwagę ciężką finansową sytuację państwa, upoważnił go do prelimitowania w budżecie Sejmu na rok 1926 djet poselskich o 6 proc. niższych od dotychczasowych. Następnie przyjęto do wiadomości zaproszenie przedstawicieli polskich Izby Ustawodawczych do zwiedzenia parlamentu rumuńskiego w październiku b. r. oraz zapowiedź przyjazdu delegacji francuskiego parlamentu w połowie października r. b.

DACHÓWKA JASZUŃSKA

Najtrwalszy dach.

Ceny konkurencyjne.

POCZTA JASZUNY

Ziemi Wileńskiej.

Wiadomości polityczne.

W imieniu M-stwa Przeprosiny. Spraw Zagranicznych naczelnik Wydziału Prasowego M-stwa Spraw Zagranicznych p. Grabowski wyraził pos. ZSSR p. Wojkowi ubolewanie z powodu zaszłego ostatnio incydentu, wyjaśniając nieścisłość informacji prasy lwowskiej. (Pat.).

„Matin” donosi, że Zaprośnienie Polska i Czechosłowacja otrzymają zaproszenie do wzięcia udziału w dyskusji o traktat arbitrażowy. Zaprośnienie ma być wydane z chwilą dojścia obrad do punktu największej ich doniosłości. Od wyniku wspólnie przeprowadzonej dyskusji Francja uzależnia podobno ze swej strony możliwość podpisania paktu nadreńskiego.

Prasa francuska do Podróż Cziczierina. Cziczierina po Europie.

Laoste w „ECHO de Paris” zamieszcza alarmujący artykuł o zagadkowaci celów podróży Cziczierina.

Onegdaj w południe Plan zamachu na poselstwo sowieckie. Plan zamachu na poselstwo sowieckie.

dyrekcja policji wie-deńskiej otrzymała z ministerjum spraw zagranicznych informację, iż poselstwo sowieckie w Wiedniu otrzymało wiadomość o przygotowanym zamachu na nowego posła Berezina, względnie na samo poselstwo. W związku z powyższymi informacjami policja aresztowała dwóch obywateli rosyjskich, przybyłych z Bułgarii za fałszywymi paszportami, zatrzymując się w jednym z miejscowych hoteli. Policja stwierdziła, że aresztowani zostali specjalnie wysłani do Wiednia przez pewną grupę zagraniczną z poleceniem dokonania zamachu na posła sowieckiego. Jednocześnie aresztowano również trzeciego osobnika, byłego pułkownika b. armji carskiej Borodina, który współdziałał w planowanym zamachu.

Pogotowie Gdańska. Pogotowie Gdańska.

Wśród gdańskich sfer nacjonalistycznych dążących do utrzymania pogotowia zbrojnego wolnego m. Gdańska na wypadek stercia zbrojnego z Polską, ostrą opozycję wywołały ostatnie postanowienie senatu gdańskiego w sprawie zredukowania sił zbrojnych w m. Gdańsku. Postanowienia te redukują obecne siły wojskowe Gdańska do liczby kilku oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy, stanowiących skład policji bezpieczeństwa. Jednocześnie zredukowano również budżet straży obywatelskiej prawie o 50 procent. Ze źródeł dobrze poinformowanych korespondent „Kurjera Porannego” dowiaduje się, iż siły zbrojne w m. Gdańska postawione na stopie wojennej wynoszą od 10.000 do 12.000 ludzi. Siły powyższe można zmobilizować w ciągu najdalej trzech dni. Wszelkie plany mobilizacyjne wraz z ich szczegółami opracowane są przez generalny sztab niemiecki. W pla-

nach tych Gdańsk ma poruczone militarne obsadzenie większej części Pomorza wraz z ataki niemieckiego na Polskę.

Według ostatnich informacji międzysojuszniczej komisji kontrolnej uzbrojona armia niemiecka liczy obecnie 3 miliony żołnierzy. Główna część tej armii ukrywa się pod maską różnych organizacji oraz związków cywilnych. Główne uzbrojenie nowoczesnej armii niemieckiej stanowią gazy trujące. Niemieckie fabryki gazów trujących stosują specjalne sposoby ukrywania ich przed kontrolną komisją międzysojuszniczą pozorami produkcji farb, związków cukrowych i t. p. Niedawno wydarzył się wybuch w fabryce farb anilinowych w Badenii, który był właśnie wybuchem produkowanych tam gazów trujących dla Rzeszy Niemieckiej.

Sprawy gdańskie
znowu odroczone.

Gdańskie kwestje, które miały być rozpatrzone na czwartkowym posiedzeniu Ligi Narodów, odroczone do piątku. Odroczenie spowodowane zostało nieosiągnięciem porozumienia wśród członków Ligi Narodów w sprawie gdańskiej i w sprawie określenia linii portowej oraz dążenie wśród członków Ligi do jednomyślności w tej sprawie.

Upór Gdańska w sprawie poczty.

WARSZAWA, 18.IX. (Pat). We wczorajszej dyskusji w sejmie gdańskim nad budżetem na rok bieżący podkreślił przemówienie pisa nationalisticznego Filipsona, który oświadczył, że jeżeli Liga Narodów powzięła w sprawie poczty polskiej w Gdańsku decyzję w myśl sprawozdania rzeczoznawców, to nacjonalści niemieccy w Gdańsku nigdy nie uznają jej za prawomocną.

Podejrzany budżet.

PARYŻ, 18.IX. (Pat). „Eclair” zauważa, że budżet wojskowy Niemiec jest przesadnie wielki i w dysproporcjonalnym stosunku do szczupłości armii niemieckiej, co pozwala przypuszczać, że dziesiątki milionów marek przeznaczonych są na cele armii potajemnej. Należy już również mieć na względzie pismo dalej dziennik, że obrzymie sumy przeznaczone na Schupo figurują w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych.

„Eclair” dochodzi do wniosku, że Niemcy dążą do zmiany swej granicy wschodniej i planują pakt gwarancyjny, który nie obejmowałby Polski. Jest rzeczą widoczną — kończy dziennik, że Niemcy przygotowują się potajemnie do odwetu.

Przed kongresem unji międzyparlamentarnej.

PARYŻ, 18.IX. (Pat). Delegaci polscy na kongres unji międzyparlamentarnej w Waszyngtonie prof. Dembiński i pos. Kosydarski odbyli wczoraj wieczorem konferencję z ministrem Skrzyńskim w sprawach unji. Dziś delegaci polscy odbędą konferencję z delegacją francuską.

Revolucja w Boliwii.

BUENOS AIRES, 18.IX. (Pat). Jak donoszą pisma, w Boliwii wybuchła rewolucja. Ogłoszono tam stan oblężenia.

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Eksport do Rosji.

RYGA, 18.IX. (Pat). Prezes rady banku łotewskiego oświadczył, że

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, decyzja komisji rzeczoznawców w sprawie skrzynek pocztowych zostanie bez zastrzeżeń przyjęta. Wczoraj nadeszła do Genewa depesza, donosząca, że gdański sejm złożył protest przeciw decyzji komisji rzeczoznawców w sprawie skrzynek pocztowych polskich. Depesza nie wywarła żadnego wrażenia ani na członków sekretariatu, ani na członków Ligi Narodów, wiadomo bowiem, że protest ten został inspirowany przez Berlin.

Według stwierdzonych informacji przez wywiad francuski, 1.600 oficerów niemieckich oraz wielka ilość żołnierzy niemieckich służących w armii powstańczej Abd-el-Krima. Większa część tych oficerów ma wykształcenie sztabowe i blizko czynny współudział w wypracowywaniu operacji wojennych marokańskich przeciw Francuzom. W dalszym ciągu wywiad francuski stwierdza, że niemieckie łodzie podwodne dowożą broń i amunicję dla wojsk powstańczych Abd-el-Krima. Jak wynika z doniesień francuskiego wywiadu, jest to zorganizowana i planowa akcja niemiecka, mająca na celu popieranie we wszelki możliwy sposób operacji wojennych Kabyłów przeciwko Francuzom i Hiszpanom.

Z SENATU.

Dalszy ciąg dyskusji nad reformą rolną.

WARSZAWA, 18.IX. (Pat). Na dzisiejszym rannym posiedzeniu Senat kontynuował dyskusję szczegółową nad reformą rolną. Dyskutowano nad grupą art. od 16 do 36, traktujących o przymusowym wykupie i oszacowaniu.

Sen. Thullie (Ch. D) przywiązuje wielką wagę do art. 27 w sprawie oszacunku. Mówca protestuje przeciwko słowom sen. Czerkaskiego, (Ukrain.), który mówił, że jego stronnictwo nie chce, żeby Sejm i Senat polski przeprowadziły reformę rolną. Słowa te są jeszcze jednym powodem, aby wszystkie polskie stronnictwa jaknajprędzej uchwaliły tę ustawę, a władze polskie, aby ją wykonały.

Sen. Biały (Piast) oświadcza, że Piast od samego początku uważał tę ustawę za dzieło kompromisu i odstąpił od niektórych swoich wymagań, aby przyszło ono do skutku. Czynił to z tego powodu, iż uważa, że to jest ostatni parlament polski, który w tak łagodnej formie uchwala reformę rolną. Poza tym komisja przyjęła niektóre zmiany. Stronnictwo Piasta wnosi o przywrócenie brzmienia Sejmowego.

Sen. Bojanowski (ZLN) wyraża obawę, aby przeprowadzenie reformy rolniej nie doprowadziło ludności do podobnego stanu, jak odbudowa, którą państwo zobowiązało się wykonać, przyjmując w ten sposób inicjatywę tych gospodarzy, których oszczędności na cel ten przeznaczono stopniowo.

Sen. Zubowicz (Wyzw.) występuje przeciwko poprawce, po której przyjęciu wykaz imienny na rok 1926 nie będzie ogłoszony. Mówca ostrze-

ga przed następstwami polityki odwołania wykonania reformy rolniej.

Sen. Krzyżanowski (Klub Pracy) zauważa, że konstytucje europejskie dopuszczają odszkodowanie w wysokości mniejszej niż rzeczywista wartość wywalczonego obiektu. Mówca sprzeciwia się proponowanej przez komisję poprawce, dotyczącej tabeli odszkodowania, w części gotówką, a w części rentą i wypowiada się za sformułowaniem sejmowym. Jednakże Klub mówcy nie będzie się sprzeciwiał dopuszczeniu drogi sądowej dla niezadowolonych z oszacowania.

Sen. Cieński (Ch.N.) uważa, że najlepiej byłoby rzecz odłożyć na później, ale w każdym razie musi wejść do jaknajwiększej ostrożności w tej pracy.

Kierownik M-stwa Reform Rolnych p. Radwan wypowiedział się następnie co do poszczególnych poprawek. Zmiana w art. 19 przenosząca pewne czynności M-stwa Reform Rolnych do Rady Ministrów utrudni i przewlecze sprawę. Mówca zwraca następnie uwagę na to, że w ustawie nie jest wyjaśnione pojęcie inwalidów pracy, które weszło do art. 25. Co się tyczy art. 26 o wierzycielach hipotecznych to rząd uważa za potrzebne utrzymanie ustępu pierwszego i trzeciego w redakcji sejmowej. Przejęcie przez nabywców części kredytu długoterminowego zwolniłoby państwo od emitowania pewnej ilości renty, przez co kurs jej byłby wyższy.

Następnie sprawozdawca sen. Bielawski (Z.L.N.) wyjaśniał jeszcze stanowisko komisji w sprawie oszko-

dowań. Nad tem ukończono dyskusję nad drugą częścią ustawy, obejmującą art. od 16 do 36.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Szkoły powszechnie na wsi.

Uchwalone przez pierwszy Sejm ustawodawczy szkolnictwo powszechne, ma być wkrótce gruntownie przez Min. Oświaty zreformowane.

Stwierdzono w dotychczasowym systemie liczne braki, przede wszystkim niedostateczny rozwój ilościowy, a co za tem idzie małą stosunkową ilość objętych oświatą powszechną dzieci.

Potwierdza to statystyka sporządzona świeżo za r. 1923—24. Przeprowadzone spisy wykazały plastycznie, jak nierównomiernie korzystają poszczególne klasy ludności z dobrodziejstwa oświaty.

Dotyczy to szczególnie wsi.

W r. 1923—24 dzieci rolników było w szkołach powszechnych zaledwie 18.3 proc. Zajmują one tylko 28.1 proc. miejsc, które winnyby im przyspać zgodnie ze spisem ludności według zawodów.

Obecnie jest dzieci rolników w szkołach powszechnych 39,486, co właśnie stanowi 18 proc. ogółu. Gdyby liczba dzieci odpowiadała ściśle proporcji zawodów w Polsce, winnaby wynosić przeszło 150,000.

Tak więc w jednym tylko zawodzie rolniczym 110,000 dzieci, nie korzysta z dobrodziejstwa oświaty.

Praca kolei w 1-szym kwartale r. b.

W pierwszym kwartale r. b. koleje państwowe eksploatowały 16,810 km. linii. Przebieg dziennie koleje rozporządzały 2,752 parowozami, oraz 93,669 wagonami (9,128 — taboru osobowego i 84,541 — taboru towarowego). Przebieg pociągów wyniósł w tym czasie: osobowych — 12,6 milionów pociągów kilometrów, towarowych — 8,3 milionów pociągów-kilometrów. Przebieg parowozów wyniósł 21,3 milionów parowozokilometrów w pociągach, oraz 8,9 milionów parowozokilometrów bez pociągu. Przebieg wagonów osobowych wyniósł 341,6 milionów osio-kilometrów, towarowych, ładownych 435,1 milionów osio-kilometrów, próżnych zaś 264 milionów osio-kilometrów (38 proc. ogólnego przebiegu). Przeciętny skład pociągu osobowego stanowił 26,4 osi, towarowego zaś 85,4 osi. Ciężar ładunków w jednym wagonie towarowym wynosił przeciętnie 14,6 ton. Dziennie przeciętnie ładowano wagonów towarowych na stacjach kra-

Opinia.

(Bajka).

Baran rzadko własnemu ufa dowcipowi, więc — nim zdanie poweźmie — sady innych łowi.

Zgodnie z tem prawem przyrody, pytał Skop Osła, jakie są powody, że niepoehlebna opinję pośród zwierząt mają świnię? — Widzisz, kochany Baranie — rzekł na to Osieł po krótkim namyśle —

odpowiedzieć trudno ściśle, bo w tej materji, co bydlę, to zdanie. Pies, na przykład, zarzuca Świni, że krzykliwa.

Kaczkę znów niechlujstwo gniewa. Opasy wtykają mają ciężar tuszy. Lecz, sądzę, razi wszystkich jeszcze inna wada.

Tu skromnie Osieł słuchy do szyi przykłada i kończy tajemniczo: — Za wielkie ma uszy.

Benedykt Hertz.

lowych — 9,891, od kolei obcych przyjmowano 1,653 wagonów. (Pat.).

Powrót delegacji z Kopenhagi.

Wczoraj rano powróciła do Warszawy z Kopenhagi delegacja polska, która prowadziła rokowania z delegatami rządu litewskiego. (Pat.).

Konkurs na „najpiękniejsze dziecko polskie“.

Warszawski tygodnik „Ilustracja“, ogłosił w ostatnich numerach oryginalny konkurs na „najpiękniejsze dziecko polskie“.

Jury konkursowe z pośród nadesłanych fotografii wybierze po 4 najpiękniejsze dzieci z każdego województwa, poczem c. y. t. „Ilustracja“ drogą plebiscytu zdecydował o przyznaniu palmy pierwszeństwa jednemu z tych dzieci.

Oprócz licznych cennych nagród, które przypadną w udziale wszystkim młodocianym laureatom, rodzice najpiękniejszego dziecka polskiego na rok 1925—26 otrzymują puchar wędrowny, który co rok będzie przechodził w ręce nowego laureata, gdyż „Ilustracja“ zamierza urządzić co rok podobne konkursy.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy, nawet przygodni czytelnicy tyg. „Ilustracja“.

Termin nadsyłania fotografii upływa dla województw Pomorskiego, Lubelskiego i Wileńskiego dn. 30-go września, a dla województw Kieleckiego, Wołyńskiego i Stanisławowskiego dnia 15-go października.

Fotografie nadsyłać należy pod adresem „Tyg. Ilustracja, Mazowiecka 4 w Warszawie“. Bliższe szczegóły w każdym numerze „Ilustracji“.

Z zagranicy.

Urodzaje we Włoszech.

Urodzaje włoskie są w tym roku naogół dobre, zboża udały się znakomicie, zbiór oliwek jest słabszy. Urodzaj pszenicy obliczany jest na 62 miliony centnarów metrycznych, żyta — 1,700,000, jęczmienia — 2,650,000, owsa — 6,680,000, fasoli — 4,800,000, wina na 42 miliony hektolitrow, ku-

Wacława Walicka.

Zmudzkie czarownice

(D. c.).

I oto dziś niedziela. Wszyscy poszli do kościoła, i Kazimierz Strycharz ze swoim małym Kaziukiem też poszedł. Trza się pomodlić, by Pan Bóg dał wreszcie pokój, coś się na to zanosi, ale kto wie: mówili — pokój i w r. 1657, na jesień obiecywali, a potem całą zimę i lato wojowali ale może teraz już cicho będzie. Chciałby pójść do kościoła z Anną, objął ją rano serdecznie i prosił, ale tylko spojrzęła swemi mądrymi oczyma na niego i mówi: „Poczekaj, może pojdziemy w drugą niedzielę, jak mi się coś uda, — jak mię zwolni“... Nie pytał dalej, bo i poco pytać. Lubo Kazimierz swoją Annę, — dobrą z niej kobietę, tylko taka biedna: boi się jakby dotknąć dziecka, a gdy on ją pieści, udaje senną i przymyka swoje mądre szafirowe oczy, a długie, czarne rzęsy kładą taki cień dziwny na blade policzki, jak u umarłych. Szarpnął ją kiedyś z rozpaczony za długie ciemne warkoczki i mówi: „Zmiłuj się, Anne, nie umieraj!“ — a ona nato: „Nie rusz mnie, to nie umre... Poczekaj trochę, poczekaj cierpliwie!“ Więc czekał i dziś poszedł sam z Kaziukiem do kościoła. Idą, — aż Kaziuk wola: „Patr, baćka, matka po polu chodzi i coś do garnka zbiera“. I istotnie: szła Anna miedzą i, jakby senna, ręką strącała coś z owsa w garnu-

szek. Owies ładny w tym roku, wysoki — cały łan błyszczący od rosy. Patrzy Kazimierz — i nie rozumie, co Anna robi — cała mokra jest od ros rannych, garnek też błyszczący mokry. Chciał zawołać na żonę, lecz coś sobie przypomniał i pociągnął syna prędko w inną stronę. A Anna chodzi miedzami wśród zielonego owsa i wciąż sennie strąca obfitą rosę ranną do garnka, — jakby wbrew woli własnej — z nakazu czyjogoś. I nie wróciła na noc. Wdziano ją późnym wieczorem z Zosią Jurgojciówną, gdy szły w stronę bagna.

Powiedzieli nawet o tem Kazimierzowi. zląkł się narazie, ale uspokoił się, gdy dodano, że Zosia prosiła panną Annę o ziola, bo służy w dworzec, konszachty ma z panem, a jejmość zazdrosna na śmierć zacząć kazać, gdy wyjdą na jaw jej amory. Spotkał nazajutrz Jurgojciównę, — niosła całe wieźle niezabudek i ogromne bukiety konwalii. Uspokoił się zupełnie, bo słyszał, że we Zwirzniu czekają gości na chrzestny, — jejmość jedynaka się doczekała; będą ołtarz w kaplicy mać, ksiądz Rudomański przyjedzie. Spojrzał nawet na Zośkę i przypomniał, co mówiono o niej. Ładna — bo ładna: warkocz, jak łan, złote, a oczy — jak niezabudki, ale oddalby dziesięć takich za swoją Annę... Spieszył do chaty, do chłopca. Ucieszył się bardzo, bo w domu zastał Annę. Oczom nie wierzy, — Anna syna na kolanach kaszą karmi i sama je — i wygląda zupełnie, jak inne wiejskie kobiety. Podsunęła

mu miskę, łyżkę, uśmiechnęła się. Po obiedzie krzątała się wesoło po izbie, nuciła sobie coś, statki zmywała, a gdy nieśmiało do niej podszedł, objęła go za szyję, i gorące słodkie, jak wiśnię dojrzałe, wargi na ustach mu złożyła. I zaczęło się dla nich inne życie, — jak w miodym, słodkim ulu. Pracowicie żyli, jak pszczółki. Zapomniano jakoś o czarach Anny, bo Anna stała się, jak inne kobiety: wodziła za sobą liczną gromadkę dzieci, i zawsze któreś trzymała się jej fartucha. I nie była im ciężka pińszczyzna, bo Kazimierz, jako dobry rzemieślnik, ceniony był, na pole go nie brano, ani żony jego. Ale w miodym szczęściu, które razem pili, zdarzały się chwilami gorzkie piolunowe: Anna, jak obiecała, chodziła z mężem i dziećmi do kościoła, sama nawet długie godziny przedwieczorne spędzała w kaplicy Najświętszej Panny, lejąc krzyżem, ale do Sakramentów św. nie przystępowała, a gdy mąż ją o to prosił, płakała gorzko.

* * *

Niedziela. Popołudnie. Na przybyłą chaty Strycharza wylęgała cała rodzina. Starszy chłopak statecznie pojął z rodzicami wiśnię z ogromnego kosza, młodszych dwoje wydiera sobie gałąz, okrytą owocem (złamała ją wczoraj wichura), najmłodsze półnagle ogromnemi zdziwionemi oczyma niemowlecia śledzi ruchy kociaka, który w słońcu lśni włosem swego najeżonego futerka, — dziecko i kociak, podobne do siebie bardzo, ob-

serwują się nawzajem zawzięcie przez długą chwilę, wreszcie dziecko wyściaga piastkę do dumy kociego rodu, do sterzącego zadzierzysie ogonka, — już ma go, ciągnie z całej siły do siebie, a kociak piszczy rozpaczliwie. Stara kotka próbuje wsiąść kociaka w pysk i odnieść do gniazda, ale dziecko zacisnęło w pięście cieniutki ogonek, — piszczy kociak, miauczy kotka żałośnie, piszczy dziecko. Anna ratuje niemowlę kocię od zaduszenia a własne zaczyna karmić. Słońce lipcowe mocno przygrzewa, pospaly się dzieci, sennymi głosami pogadują stąsi. Cała wieś świeci drzemką niedzielne popołudnie. Cicho jest i sennie. I raptem budzą się wszyscy od gwałtownego tupotu bosych nóg po ubitej wiejskiej drodze. Czego tak biegnie? To Zośka Jurgojciówna biegnie — prosto do chaty Strycharza. Czego chce pan od Kazimierza w niedzielę — nie będzie mu przecie w święto robił cegieł, ani dachówkę przy tego nowego skrzydła, gdzie jejmość ma mieszkać, — w starym domu ciągle słabuje, schnie też z nią razem i jej jedynek. Kazimierz jest zły, gniewnie też pyta Zośkę czego chcą tam — we dworze — od niego. Ale Zośka nie chce z nim mówić: nie pan od niego nie chce, zato ona, Zośka, chce pogadać z Anną, — o! takie babskie różne sprawy. Nie lubi Kazimierz towarzystwa Jurgojciówny dla żony, — czegoś się nawet boi, bo Anna tak dziwnie blednie i tak się w oczach mieni, gdy Jurgojciówna do niej się zbliża. Jakże też dzi-

wnie zmieniła się Zośka, — jeszcze niedawno podziwiał ją, gdy szła tam, za płotem, ścieżką kęło jego lnu kwitnącego, sama do kwiatów lnu podobna; szara jest dzisiaj jakoś, o brząka, — pewno znnowu ciężarna i znnowu gdzieś zniknie na kilka miesięcy. Powiadają, że zabija swe dzieci tam — na Bibirwach.

I teraz drażni go szept niewyraźny dziewczyny, która na stronie o coś bardzo natarczywie prosi; dziwi go Anna, że chce tej Zośki — latawicy słuchać. O, dobrze: poszła już sobie! Długą chwilę Anna nie wraca i patrzy nieruchomo na odchodzącą. „Chodźże tu, Hanka!“ woła niecierpliwie Strycharz. — „U, hadka ta Zośka! wygonię ją kiedy i tak, przyłożę, że nie pokaże się więcej“... „Nieczyń tego Kaziuk, — żalować będziesz!“ — mówi Anna i bleda, taka bleda, jak... po śmierci drugiego synka. „Czego chciała od ciebie?“ — „Tych ziół od ślepoty, bo jedynek dworski ślepnie, — padło mu coś na oczy, — a jejmość zaczyna Zośkę podejrzewać o czary i wygnana ją ze dworu“... I ku zdziwieniu Kazimierza — Anna gorzko zapłakała. Zdziwił się i przestraszył temi łzami i jął pocięszać żonę, że oto jutro skończy kryć to nowe skrzydło domu we dworze, przeniosą się tam Stankiewicz jejmość i jej jedynek. „Może, może“... powtarza cichym głosem Anna, oddaje mu śpiące dziecko i idzie rozpałać ogień na wleczerze.

(C. d. n.).

kurydy—22,5 mil. centn. metr., ryżu—5100,000. Wobec słabej koniunktury cukrownictwa, buraków cukrowych zasadzono w r. b. znacznie mniej. Zbiory konopi przewyższają znacznie zbiory zeszłoroczne. (ATE)

Bezrobocie w Europie.

Według danych rządowych w końcu czerwca było bezrobotnych: w Anglii—1.250,000, Niemczech—395,000, Polsce—173,000, Włoszech—157,000, Austrii—119,000, Belgii—

94,000, Holandji—51,000, Czechosłowacji—40,000, Węgrzech—37,000, Danii—28,000, Norwegii—15,000, Francji—10,000, Szwecji—9,000

Paryż portem lotniczym.

W ciągu miesiąca sierpnia r. b. z portu lotniczego w Bourget pod murami Paryża, wyruszyło w podróż powietrzną 3.730 pasażerów. Z tej liczby 2.400 osób narodowości amerykańskiej, 700 narodowości angielskiej, a tylko 120 obywateli francuskich.

Przegląd prasy.

„Słowo” się stara. — Zjazd zawodowo-stanowy. — Niewłaściwa tolerancja. — Prawo łaski.

„Słowo” wileńskie, czując się w obowiązku dawać odpowiednią straż duchową ziemianstwu całemu, a więc i tej jego części, która dotąd pasła ducha swego na łąkach prasy endeckiej—zamówiło sobie u p. Władysława Studnickiego artykuł, którego się p. J. Obst nie powstydział.

P. t. „Ku panowaniu obcego kapitału”, znajdujemy dowodzenie, iż P.P.S. dlatego tylko popiera reformę rolną, że w stronnictwie tem gospodarują dotąd pp. Perl i Posner.

„Wpływy żydowsko-masońskie reprezentują pp. Perl i Posner. Pierwszy był pasorzytniczym robakiem polskiego społeczeństwa w okresie konspiracyjnym. Wskutek wstępu psychicznego, jaki wzbudziła jego tamudyczna umysłowość, porzucił obóz PPS. Najbardziej aryjskie umysły”.

„Posnera cechuje snobizm i światopogląd masoński.”

Tym dwóm indywidualnościom przypisuje głównie stanowisko PPS. w sprawie agrarnej.

Masoneria i żydostwo jest promotorem reformy agrarnej typu rosyjskiego. A może i Manifest Polaniecki pisał Kościuszko pod dyktando Żydów i masonów? Toć w pierwszym roku wojny, w czasie filrtów endecko-moskiewskich wspomniano już, że wszystkie powstania polskie wybuchły z podszeptów żydowskich.

Gdy takie rzeczy pisze p. J. Obst, to mu jakoś z tem do twarzy, ale p. Wład. Studnicki?... Wprawdzie ma on opinię nieobliczalnego, ale nieraz dawał dowody wykształcenia i rozumu, który mu zjazd ziemianisk widocznie trochę nadwyżył.

O zjeździe tym szeroko rozpisuje się „Kurjer Polski” (dziennik w kołach endeckich za żydowską uważany) i dość przychylnie odnosi się do wyniku obszarniczych narad.

„W rezolucjach, uchwalonych przez zjazd w sprawie reformy rolnej, dużo jest niechybnie uwag słusznych i jeśli zjazd stwierdza np., że ostatnie lata były korzystniejsze dla reformy, lecz zostały zmarnowane,—jeśli domaga się należytego uwzględnienia praw osób trzecich, a zwłaszcza wierzycieli hipotecznych, to jaknajbardziej można się z nim zgodzić; —wrażenie ogółu uchwalonych rezolucyj osłabione jednak zostało przez zbyt wielką przesadę i zbyt silnie zaznaczający się duch negacji, o który tak łatwo na zjazdach ziemianisk i przed którym tak słusznie przestrzegał w swem przemówieniu inauguracyjnym p. prezes Fudakowski”.

Streściwszy ujawnione na zjeździe postulaty wielkiej własności ziemskiej, „Kurjer” wyraża przekonanie,

„że zjazd spełni nadzieje pokładane w nim przez jego inicjatorów. Sformułował w sposób jasny wytyczne polityki ziemianiskiej na okres najbliższy,—sformułował je w sposób jednostronny może i niedość uwzględniający potrzeby innych warstw społeczeństwa, lecz do tego miał prawo, jako zjazd zawodowo-stanowy, który z natury rzeczy wysuwać musiał postulaty maksymalne”.

„Kurjer Poranny” czyni szereg słusznych uwag na temat tolerancji, której nie należy tolerować. Rozpowszechnia się bowiem coraz bardziej pobłażliwość dla pospolitego złodziejstwa, jeśli cięży ono na sumieniu figur ustosunkowanych.

„Osobnika, który zgodnie ze swym „sposobem myślenia” okrada skarby, traktuje się u nas z pobłażaniem, bardziej, niż chrześcijańskiem. Przedmiotem takiego nadchrześcijańskiego pobłażenia był przez dłuższy czas Józef Giabiński i Inni wplątani razem z nim w aferę z dostawami wojskowemu: zbyt pobłażliwie traktuje się u nas lwowską aferę z czekami amerykańskimi.”

Przecież ta panama lwowska poderwała nasz kredyt w Ameryce, wyrządziła obrzydliwą krzywdę państwu w chwili ciężkiego przesilenia gospodarczego! Gdyby coś podobnego zdarzyło się w Innym państwie, cały kraj byłby zaalarmowany, rząd dla uspokojenia wzburzonej opinii wydałby komunikat, który poinformowałby zupełnie ściśle społeczeństwo o rozmiarach tej panamy i o środkach zarządczych celem wykręcenia i surowego ukarania wszystkich sprawców tej obrzydliwej malwersacji.

U nas opinia zadawała się wzmiankami w dziennikach o aresztowaniu jednego z fałszerzy i zwolnieniu trzech dyrektorów banków lwowskich”.

W rubryce „Curiosa”, którą od niedawna wprowadził „Robotnik” znajdujemy notatkę, zatytułowaną „Prawo łaski”. Przynajmniej ją w całości.

„Czytelnik znajdzie w tym „Robotnika” w dziale sądowym wiadomość o ulaskawieniu przez Prezydenta Rzplitej Hordliczki, Hordliczka z rodziny wielkich kapitalistów, za zabójstwo macochy z powodu zatargu spadkowego—został skazany na 4 lata więzienia, ze zmniejszeniem kary o jedną trzecią na mocy amnestji. Prezydent Rzplitej, pan Wojciechowski obniżył mu karę do 1 1/2 roku twierdzy. Kara twierdzy, jak wiadomo, nie poclaga za sobą pozbawienia praw...”

Niedawno Prezydent, p. Wojciechowski, ulaskawił Piotra Rokossowskiego, bogatego przemysłowca, skazanego za zabójstwo żony.

Prezydent, p. Wojciechowski, ulaskawił również jednego z łódzkiej dynastji Kohnów, współwłaściciela fabryki widzewskiej, który uciekł podczas najazdu bolszewickiego do Gdańska, chroniąc się od służby wojskowej...”

położenia Wileńszczyzny przy ściąganiu podatków.

— We wszystkich wypadkach—odpowiada p. Delegat—kiedy zachodzi potrzeba poczynienia odpowiednich kroków w sprawie położenia Wileńszczyzny, wypływających z sytuacji gospodarczo-ekonomicznej kraju, czy to w dziedzinie kredytu, czy ulg podatkowych, lub wreszcie specjalnych zarządzeń—zawsze czynię odpowiednio starania u władz centralnych i przedstawiam istotną sytuację wraz z wnioskami, które nasuwają. Nie było bowiem wypadku, bym odmówił poparcia, czy też wystąpienia swego do tych władz w sprawach, dotyczących najlichnějších zastępów naszego społeczeństwa, zrzeszonych w organizacjach i towarzystwach o charakterze ekonomiczno-gospodarczym i handlowo-przemysłowym; również popieram zgłaszane przez nie dezyderaty, gdy są rzeczowe i przekonujące.

— W chwili obecnej śledzę z pilną uwagą bieg naszego życia gospodarczego i gotów jestem popierać dezyderaty sfer przemysłowych i handlowych, mających na celu poprawę stanu gospodarczego i ekonomicznego oraz interes państwa.

Ostatnio właśnie, podczas nieurzędowego pobytu p. Ministra Spraw Wewnętrznych na terenie Wileńszczyzny, poparłem i przedstawiłem dezyderaty miejscowych sfer handlowych i przemysłowych, zmierzające do łagodzenia obecnego kryzysu. Nawiązując do obecnej sytuacji gospodarczej naszego kraju, pytamy p. Delegata, co należałoby, jego zdaniem, czynić, aby ożywić tutejszy handel i przemysł.

— Sprawa ta wychodzi poza zakres mojej kompetencji—rzekł Szanowny nasz rozmówca.

— Powołane i miarodajne czynniki, odpowiedzialne za życie gospodarcze i ekonomiczne Państwa, radzą właśnie nad znalezieniem wyjścia z sytuacji gospodarczej, w jakiej znaleźliśmy się w chwili obecnej.

Dziękujemy za łaskawe udzielone nam informacje, a na pożegnanie p. Delegat zapewnia nas, iż wierzy, że przy odpowiednio poczynionych organizacjach i oszczędnościach, które są dziś nakazem chwili, wyjdziemy szczęśliwie z obecnej stagnacji życia gospodarczego.

III.

Pan Prezydent miasta, Witold Bańkowski o sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny.

P. Prezydent Miasta, Witold Bańkowski w odpowiedzi na naszą ankietę nadesłał nam następujące uwagi:

„Pierwszym zwiastunem rozpoczynającego się kryzysu ekonomicznego w Wilnie, jak wszędzie zresztą, było dość szybko postępujące kurczenie się kredytu. Wskład zatem nastąpiło poważne zachwianie kilku instytucji bankowych, przemysłowych i handlowych. Sądzę, że większa ich część jest chwilowo tylko zachwiana i stanie na nogi wraz z uzdrowieniem stosunków kredytowych. W każdym wypadku niewątpliwie utrzymane być mogą wszystkie oparte na zdrowych podstawach i odpowiadające istotnym stosunkom i potrzebom ekonomicznym kraju. Przeżytki z okresu inflacyjnego zapewne zgina, przynajmniej jako instytucje i przedsiębiorstwa samodzielne i nie będzie to za szkodą kraju.

Sposoby sanacji znane już są powszechnie, i dla Wileńszczyzny środki zaradcze specjalnych być nie może. Jednakże sfery, kierujące polityką gospodarczą w państwie, powinny, zdaniem mojem, zwrócić specjalną uwagę na Wileńszczyznę.

Stać się to już akjomatem w rozumieniu całego niemal społeczeństwa polskiego, że Polska może niezawisłe egzystować tylko jako państwo potężne i w dodatku potężne nie tylko pod względem militarnym, ale zarówno i ekonomicznym. Bez kresów państwem potężnym, mocarstwem, Polska być nie może i dla tego mocne zespolenie społeczne i gospodarcze z całością Rzeczypospolitej jest koniecznością państwową i narodową. Należy więc te kresy otaczać specjalną pieczołowitością, szczególnie zaś Wilno, ten niewątpliwie klucz do kresów północno-wschodnich, a że dotyczy to wszystko nie tylko stosunków politycznych, lecz i ekonomicznych, więc zaniedbywanie ich gospodarce byłoby wprost nie zrozumiałe.

Wynika z powyższego pewne wskazanie dla państwowej polityki ekonomicznej: należy mianowicie specjalnie zaopiekować się instytucjami i przedsiębiorstwami w Wilnie i Wileńszczyźnie o charakterze niewątpliwie społecznym, narodowym i państwowo-pożytecznym i w miarę możliwości przyspieszyć pomoc kredytową dla nich.

Co zaś dotyczy ożywienia przemysłu tutejszego, to należy go postawić w warunkach zastosowania pracy, kredytu i t. d. takie, aby nie był bity przez silniejszego konkurenta lub sąsiada—szczególniej z Zachodu, lub też postawić przemysł konkurencyjny w równe warunki z przemysłem krajowym. Nie należy zapominać, że rozwój życia nie da się osiągnąć do żadnej doktryny i biykanie w mur niezłomnych konieczności życiowych mści się tylko na społeczeństwie ich nie uznającym.

Konieczności życiowe uregulują niewątpliwie i nasze stosunki z Litwą i rozpoczęte układy będą pierwszym krokiem po drodze do ich uregulowania.

Wierzę, że też konieczności doprowadzą w przyszłości naród litewski do przekonania, że tak jak kiedyś i dziś w interesie egzystencji i rozwoju jego wskazane i możliwe są jedno tylko: kooperacja i współdziałanie z narodem polskim. Również z Rosją muszą być nawiązane stosunki handlowe”.

M. G—n.

Dr Med. Ginekolog A. KARNICKI
przeniósł się Mickiewicza 28—8, telefon 662.
Przyjęcia od 5 — 6 wiecz.

Akuszerka-masażystka M. BRZEZINA.
Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Rządy gen. Januszajtisa w województwie Nowogródzkim.

General Januszajtis, wojewoda nowogródzki, jako administrator wojskowy, nie zawsze liczy się w swych zarządzeniach z istniejącymi przepisami i rozporządzeniami, przez co wnośi pewien chaos w sprawy administracyjne i wywołuje tem samem niezadowolenie ludności.

Do takich zarządzeń generala Januszajtisa należy ostatnie polecenie przeprowadzenia rewizji Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych i Kasy Spółdzielczej. W rezultacie instytucje te zostały opieczętowane i poddane szczegółowej rewizji z powstrzymaniem pracy ich na przeciąg prawie 3-tygodni. Już od dłuższego czasu dano się zauważyć, że general Januszajtis zwalcza Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych — jedyną poważną polską instytucję kulturalno-rolniczą na terenie województwa Nowogródzkiego. Związek ten łączy z sobą 120 kółek z kilku tysiącami świadomych członków i jednoczy we wspólnej pracy nad podniesieniem rolnictwa przedstawicieli różnych narodowości, zwłaszcza drobnych rolników.

Nieprzychylnie traktowanie Związku przez generala Januszajtisa miało wyraz w nieprzynawianiu należnych związkowi zapomóg, udzielanych przez Ministerstwo Rolnictwa do dyspozycji wojewody, a często nawet i tych zapomóg, które miały wyłączone przeznaczenie dla związku; dalej, w niepopieraniu prac związku i braku współpracy ze strony starostów, jako przewodniczących sejmików, w utrudnianiu legalizacji i zwolnienia zebrania kółek rolniczych ze strony władz administracyjnych i t. p.

Największą nienawiścią do związku zapalał p. Januszajtis od czasu walnego zjazdu delegatów kółek rolniczych w Lidzie, na którym została wybrana Rada Związku, nie w myśl wskazań generala wojewody, lecz wybory zostały dokonane zupełnie samodzielnie, z pominięciem tych jednostek, za których wyborem agitował cały czas referent prasowy urzędu wojewódzkiego p. Zacharjusz, mąż zaufania i prawa ręka pana Januszajtisa.

Prezesem Związku został również nie kandydat generala Januszajtisa, lecz miejscowy działacz społeczny p. O. Jeleński. Należy tutaj nadmienić, że na stanowisku kierownika związku też nie zostały poczynione zmiany, w myśl życzeń p. Januszajtisa. Na stanowisko wysuwał on niejakiego p. Janikowskiego, swego kolegi, dość nędzarnego pracownika, którego już przedtem Zarząd Związku zmuszony był na życzenie wojewody zaangażować na stanowisko inspektora rolnego.

Wszystko to, jak również i coraz większe znaczenie Związku, duży wpływ jego na szeroki ogół ludności, praca szczerze demokratyczna, oraz uruchomienie przez Związek znacznej ilości placówek ekonomicznych i kulturalnych, jak kasy spółdzielcze, spółdzielnie mleczarskie, koło młodzieży wiejskiej, biblioteki, domy ludowe i inne — wywołały niechęć p. Januszajtisa, reakcjonisty, pozostającego pod wpływem Związku ziemian.

Zarządzonej rewizji Związku dokonała specjalna komisja, pod przewodnictwem p. B. Hruszwickiego, Naczelnika Wydziału Administracyjnego i w składzie p. W. Schreyera, radcy prawnego, p. W. Skotnickiego, kontrolera majątków państw. i p. M. Alijewicza, kancelisty. Komisja ta opieczętowała lokal Związku Kółek Rolniczych i Kasy Spółdzielczej, usunęła urzędników i nie pozwoliła zabrać nawet prywatnej korespondencji; nie pozwoliła również odbierać nadchodzącej korespondencji, lecz czyniła to sama i rozpieczętowywała korespond. Związku. Jednocześnie zlustrowała prywatne teczki pracowników i uniemożliwiła pracę tych instytucji na przeciąg prawie 3-tygodni, przez co naraziła je na straty natury materialnej i moralnej.

Podczas rewizji nie tyle zwrócono uwagę na rzeczową stronę prowadzenia spraw, ile szukano rozmaitych sposobności, by wódz w jakikolwiek sposób zdyskredytować Związek i Kase.

Rewizję Związku Kółek general Januszajtis motywował rozporządzeniem Kom. 1919. ale rewizja Kasy Spółdzielczej była zupełnie bezprawną, gdyż w myśl art. 61 Ustawy o Spółdzielniach, rewizję mogą przeprowadzać Związki Rewizyjne przez swych rewidentów, co też było dokonane w swoim czasie w kasie nowogródzkiej.

Komisja z ramienia wojewody nie tylko przejrzała sprawy i książki, lecz sprawdziła kasę pieniężną i wy-

prowadziła bilans, co zupełnie nie wchodzi w zakres działania władzy administracyjnej.

W dodatku, skutkiem powyższej rewizji i opieczętowania lokalu, kasa była nieczynną w przeciągu dłuższego czasu, co naraziło ją na straty pieniężne.

Metody, któremi się posługiwał podczas administrowania gen. Januszajtis, nie tylko nie doprowadzają do uzdrowienia istniejących stosunków na Kresach, i do uspokojenia ludności, ale raczej wywołują niezadowolenie śród mieszkańców, bez różnicy narodowości.

A chyba, w interesie władz państwowych jest, by niezadowolenie ludności w niczem się nie przejawiało, żeby nie było żadnych narzekań na działania organów administracyjnych.

General Januszajtis, największy reprezentant władzy państwowej w Województwie, zupełnie się w tem chyba nie orientuje, jak również i w miejscowych warunkach. Nie posiada on poza tem niezbędny takt i rutynę administracyjną, brak mu również znajomości prawa (jest z wykształcenia rolnikiem). To też zupełnie się nie nadaje do zajmowania tak odpowiedzialnego urzędu, jak stanowisko wojewody na Kresach.

Byłoby pożądanem, aby Rząd Centralny, jak również i sfery sejmowe jaknajprędzej zwróciły baczną uwagę na stosunki panujące w Województwie Nowogródzkim pod rządami generala Januszajtisa i przedsięwzięły odpowiednie kroki, celem uzdrowienia owych stosunków i uspokojenia ludności.

Należy zaznaczyć, że obecny Minister Spraw Wewnętrznych, p. W. Raczkiewicz, przez swe taktowne zachowanie się i obiektywne traktowanie wszystkich sfer społeczeństwa, a również okazywaniem życzliwości instytucjom społecznym, zyskał powszechną sympatię i nie miał żadnych zatargów podczas urzędowania w Województwie Nowogródzkim.

Z Kowna.

Nowe banknoty litewskie.

KO WNO, 16 IX (tel. wł.) Litewskie min. skarbu zamówiło w jednej firmie angielskiej banknoty litewskie wartości 500 i 1000 litów. Pierwszą partję banknotów minist. otrzyma jeszcze w b. m. W tej sprawie wyjechali do Londynu dyr. banku emisyjnego p. Kupas i Gaidikas.

Wycieczka szwedzko-holenderska.

Dziś o godz. 7 min. 35 przybyła do Wilna wycieczka szwedzko-holenderska w liczbie 18 osób. Na dworcu powitał przybyłych gości w imieniu Delegatury Rządu p. radca Raue, w imieniu komitetu przyjęcia prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich p. K. Bukowski, w imieniu władz miejskich p. prezydent Łokucjewski. Z dworca uczestnicy wycieczki udali się przez Ostrobramę do hotelu George'a, gdzie byli podejmowani przez p. prezesa Bukowskiego śniadaniem. Następnie zwiedzali miasto. O godz. 12 min. 30 podejmował gości szwedzko-holenderskich śniadaniem miejscowy komitet przyjęcia.

Popołudniu odbyło się dalsze zwiedzanie osobliwości miasta. O godz. 6 min. 30 wydney został na cześć przebywających w naszym mieście gości szwedzko-holenderskich obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i komunalnych, reprezentanci Uniwersytetu z p. rektorem Zdziechowskim na czele, oraz przedstawiciele miejscowych sfer przemysłowo-handlowych.

W imieniu komitetu powitał gości prezes Syndykatu Dziennikarzy Bukowski, w imieniu p. wojewody przemawiał p. radca Raue, w imieniu magistratu miasta Wilna dr. Dembowski. W odpowiedzi wygłosił dłuższe przemówienie b. konsul szwedzki w Omsku p. Essen, dziękując za gorące przyjęcie, jakiego uczestnicy wycieczki doznali w Wilnie, poczem w imieniu wycieczki holenderskiej przemawiał p. Nassau-Noordewier, korespondent Nieuwe Reiterdamsche Courant, wreszcie p. Bolander, dyrektor szwedzkiego generalnego związku eksporterów.

Po obiedzie odbyła się konferencja z udziałem prasy oraz przedstawicieli miejscowych sfer przemysłowo-handlowych. O godz. 10 min. 45 uczestnicy wycieczki odjechali pociągiem pośpiesznym do Warszawy, żegnani na dworcu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. (Pat.)

Zycie gospodarcze.

Obecna sytuacja gospodarcza Wileńszczyzny.

Ankieta „Kurjera Wileńskiego”.

Dn. 10 b. m. zamieściliśmy wywiad współpracownika naszego z p. ministrem spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewiczem na temat: „Obecnej sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny”. Prowadząc dalej naszą ankietę w tak aktualnej sprawie, podajemy z kolei opinie p. Delegata Rządu i Prezydenta miasta.

II.

Rozmowa z p. Delegatem Rządu O. Malinowskim.

Pan Delegat Rządu, nie bacząc na liczne zajęcia, zgodził się łaskawie przyjąć naszego współpracownika i udzielić mu informacji w sprawie, nas obchodzącej.

Zapytujemy na wstępie p. Delegata, jak się zapatruje na obecne przesilenie, które tak ciężko dotknęło Wileńszczyznę.

— Nie widzę potrzeby—odpowiada p. Delegat—rozdzielania obecnego przesilenia ekonomicznego, przeżywanego przez naszą dzielnicę, od ogólnego kryzysu, jaki dotknął całą Polskę.

Zwróciwszy tedy uwagę p. Delegata na różnicę, zachodzącą między Wileńszczyzną, a innemi dzielnicami Państwa, zapytujemy, czy nie uważałby za stosowne podjąć kroki, celem wydatniejszego poparcia tutejszego handlu i przemysłu i uwzględnienia

KRONIKA.

ZE SZKOLNICTWA.

— **Poświęcenie lokalu Kuratorium.** Dziś w sobotę o godz. 2 po poł. odbędzie się poświęcenie lokalu Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego (ul. Wolana 10). Przyjęcia interesantów będą się odbywały od godz. 12 do 1 po poł. (1)

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— **Z posiedzenia komisji rozjemczej.** W dniu 15 bm. odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej w celu rozpatrzenia zatargów, między właścicielami domów, a dozorcami domowymi. Komisja rozpatrzyła 16 spraw z czego, 11 spraw na korzyść dozorców, cztery zaś na korzyść właścicieli domów. (1)

RÓŻNE.

— **Jednodniowy powszechny spis ludności.** Dnia 31 grudnia br. odbędzie się powszechny, jednodniowy spis ludności ziemi Wileńskiej, oraz na Śląsku. Termin dla Śląska jest dobry, ale w ziemi Wileńskiej mroz nie będzie dobrym sprzymierzeńcem komisarzy spisowych, zwłaszcza, że każdemu z nich nielada obszar wypadnie objechać lub obejść.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Wykopano kości.** Dn. 17 bm. robotnicy zajęci kopaniem rowu przy z. Literackim znaleźli kości ludzkie, które zabezpieczono na miejscu.

— **Pożar.** Dn. 18 bm. na przedm. Równie-Pole wybuchł pożar podczas którego spaliła się stodoła ze zbożem należącą do Rynekiewicza Józefa. Przyczyna pożaru i wysokości strat narazie nie ustalone. Ofiar w ludziach nie było.

— **Kradzieże.** Dn. 17 bm. z wozu przy ul. Zawalnej Szpitalowej Aramowicz, zam. we wsi Mezalszki, pow. Wil. Tr. skradziono palto wart. 50 zł. Kradzież popełnił Michałowicz Lejster, zam. Wilkomierska 86, którego przytrzymało.

— Dn. 17 bm. przytrzymał Wojciecki-go Kazimierz, zam. Zakretowa 15 wraz ze skradzioną dynamo maszyną wart. 600 zł. na szkodę firmy autobusowej „Autopol” przy ul. Szepiłyckiego.

— W nocy z 16 na 17 bm. dokonano kradzieży z mieszkania ubrania wart. 50 zł. na szkodę Denosera (Lipówka 19).

— W nocy z 17 na 18 bm. skradziono ze strychu d. nr. 3 przy ul. Bobrujskiej bieliznę wart 56 zł. na szkodę Anelli Gleszytkow, zam. tamże.

Na prowincji.

— **Pożary.** W dn. 12 bm. we wsi Mismiki gm. Miorskiej pow. Działoszyńskiego spaliła się stodoła ze zbożem i sianem na szkodę braci Wiktera, Kazimierza i Leona Kolesowych. Straty wynoszą 2.000 zł.

— W dniu 14 b. m. we wsi Stawiski gm. Rzeszańskiej pow. Wil.-Tr. spaliła się stodoła z tegorocznym zbożem, siewczarnia i wóz na szkodę Piorli Kajetana. Straty wynoszą 1800 zł. Podejrzana o podpalenie Rana Wincentyna, mieszkanka tejże wsi, została zaareztowana i skierowana do sądu śledczego.

— W dn. 14 bm. o g. 20 w zaśc. Mar-kunce gm. Podbrzeskiej pow. wil.-trockiego, wskutek niewyjaśnionej przyczyny spalił się dom mieszkalny Szykowskiego Józefa. Strat narazie niepodano.

— **Napad.** W dn. 14 bm. Juckiewiczówna Eleonora lat 20, zam. w folw. Holownia, gm. Białoborskiej pow. Lidzkiego zameldowała, iż powracając z Wilna do domu na gościu w lesie Mieluchaniskim została napadnięta przez 4 nieznanych osobników, z których jeden schwycił ją za gardło i zrabował jej 40 zł.

— **Napad po pijanemu.** W dniu 14 bm. na powracających z targu z Landwarowa miesz. gm. Trockiej Sobolewskiego Józefa, Charukiewicz Wincentego i Andrusza Jana w pobliżu zaśc. Pasieki, usiłowało dokonać napadu kilku osobników, z

WOJSKOVA.

— **Wyjaśnienie.** Komenda Obozu Warownego Wilno nadsyła nam, w związku zamieszczoną notatkę w dn. 16. IX. 25. o noszeniu płaszczów gumowych przez podoficerów zawodowych, z wyjaśnieniem, iż rozkaz Ministra Spraw Wojskowych w tej sprawie, dotyczy tylko podoficerów żandarmerji wojskowej, a nie wszystkich podoficerów zawodowych.

Dziś—Suchy dzień. Januarego
Jutro—Eustachego.

Wschód słońca—g. 5 m. 17
Zachód .. —g. 5 m. 41

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka
—Uniwersytecka 5, czytelnie otwarte od g. 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.
Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich
—Uniwersytecka 9—10.
Biblioteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk
—Leleweła 4, zwiedzać można (za każdoraz. porozumieniem z jednym z członków Zarz. T-wa) w środy, piątki i niedziele od 12—2.
Biblioteka czynna od g. 4—6 prócz sobót.
Biblioteka Centralna Zw. Strzel. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln.—Domnickańska 13.
Biblioteka i Czytelnia im. Tomasa Zana—W. Pohlanka 14, otwarta w dnie powszednie od 10 do 8 w. W poniedziałki od 1—8.

Nocne dyżury aptek.

W tym tygodniu dyżurują:
Augustowskiego—Mickiewicza 10.
Rzeczniakowa i Sapożnikowa—Zawalna 41
Jurkowskiego — Wileńska 8.
Rodowicza—Ostrobramska 4.

Stale dyżurują:
Paka — Antokolska 54.
Siekierskiego—Zarzędce 20.
Sokolowskiego—Nowy Świat, Targowa 9
Szantyra — Legionowa 24
Zajączkowskiego—Zwierzyniec, Witoldowa

MIĘSKA.

— **Z posiedzenia komitetu rozbudowy m. Wilna.** Dn. 16 bm. odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy m. Wilna, na którym rozpatrywano kilka wniosków o pożyczkę na budowę, oraz remont domów mieszkalnych. Postanowiono przyznać pożyczkę 3 petentom na ogólną sumę 67 tys. zł., resztę podać odroczono. (1)

— **Tydzień przeciwgruźliczy,** którego program nie był w zupełności wykorzystany z powodu niepo-gody, dał 2691,22 w tem czystego dochodu 2378,12. Z kwesty ulicznej uzyskano 2078,63 resztę otrzymano z koncertu, list ofiar, oraz sprzedaży cukierków i kwiatów, ofiarowanych przez polskie cukiernie i zakłady ogrodnicze. Zarząd Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego składa serdeczne za nie podziękowanie właścicielom, jak również wszystkim osobom, które swą ofiarną pracą zechciały poprzeć akcję zwalczania gruźlicy.

Z ogólnej sumy uzyskanej z kwesty ulicznej, 993,99 nadesłała Dyrekcja Kolejowa, która wzięta żywy udział w zapewnieniu powodzenia kweście dzięki ofiarności i inicjatywie znanej działaczki społecznej p. prezesowej L. Staszewskiej.

— **Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka w Wilnie** otwarta jest po feriach od dnia 15.IX. br. w zwykłych godzinach urzędowych tj. czytelnie od godz. 10—6. Wypożyczalnia od godz. 12—4.

cego autora wzmlanki oddziału dla dzieci amoralnych. Szkoła powszechna ma pośród swych wychowawców dużo jednostek upośledzonych moralnie, które, wychowywane w zwykłych warunkach, demoralizują otoczenie, a w końcu same za złodziejstwo, pijaństwo i inne czyny nie moralne zostają wykluczone ze szkoły, lub dostają się do zakładów poprawczych. Otóż wydziałanie takich dzieci w samym początku jest w interesie tych samych dzieci, oraz dobra szkoły powszechnej, całkowicie wskazane, a nawet konieczne. Spółczesna pedagogika wykazała, że również w celu utrzymania jak największej wydajności szkoły powszechnej należy wydziałać dzieci najzdolniejsze, dać im możność dla dobra kraju i ludzkości i dalszego rozwoju.

Tak samo przekonano się o wielkiej korzyści oddziałów dla dzieci jakających się, krótkowzrocznych, z osłabionym słuchem. Po szczegóły odsyłam do zbiorowego dzieła: Higiena szkolna, do rozdziałów opracowanych przez Nawroczyńskiego, Sterlinga niżej podpisanego i innych.

Wszystkie więc rozporządzenia, które idzie w myśl postulatów higieny szkolnej i pedagogiki, uznanych i w życie wprowadzonych oddawna już na Zachodzie, a u nas z wielką korzyścią zapoczątkowanych w Warszawie, w Łodzi, jest to rzuwanie kamieni pod nogi w pracy postępowej, pożytecznej i celowej, jest to właśnie działanie w myśl hasła Rozwoju i wyznacznicy św. Zyty.

Mam nadzieję, że w myśl hasła swoich „Kurjer Wileński” nie odmówi wydrukowania tych kilku słów wyjaśnień.

Zastrzegam się, że z Kuratorium Wileńskim i jego Wydziałem Szkół Powszechnych nie mam żadnej styczności i że tylko poczucie prawdy i sprawiedliwości kazali mi w tej sprawie wziąć pióro do ręki.

Dr Jan Szumło,
Profesor zwyczaj. Uniw. St. Bat.

„Kurjerowi Wileńskiemu” bynajmniej nie chodziło o wyszydzenie grupowania dzieci według uzdolnień i wyznaczania dla nich specjalnych uczelni. Jeżeli wzmianki nasze takie sprawiły wrażenie — być może z naszej własnej winy — to bardzo żałujemy.

Szło jednak o co innego. O to, mianowicie, że jeżeli zapoczątkowuje się jakieś reformy, to należy uważać, by wraz z nimi nie wprowadzać dezorganizacji. Kierownictwo wileńskich szkół powszechnych powinno było inowacje swe obmyśleć i przygotować z wczasu, przed początkiem roku szkolnego, powiadomić o nich publikacjami rodziców, wyznaczyć lokale, nauczycieli etc. Na to miało dość czasu w trakcie ferji.

Alte tego wszystkiego nie uczyniono. Dopiero kiedy należy rozpocząć lekcje, wydała się coraz inne rozporządzenia, gna się dzieciarnię od szkoły do szkoły, podobnie też z miejscami na miejsce pędzi się nauczycieli i ostatecznie stwarza się chaos, którego nikt jakoś opanować nie umie.

Reforma reformą—a porządek porządkiem.

Obecne kierownictwo najwidoczniej pogodzić tych rzeczy nie umie i z tego względu zasługuje na publiczną nagana.

Teatr Polski

Dziś w sobotę 19 września ku uczczeniu 10-cio lecia Polskiej Policji Państwowej

I. AKADEMJA

II. „Chrześniak wojenny”

farsa Hennequin'a i Veber'a
Początek o godz. 8 m. 15 w.

W niedzielę 20 b. m. o g. 12 m. 30 pp.

Poranek opery polskiej

Z udziałem: pp. Hendrichówny, Sko wrońskiej i Ludwiga.
Ceny miejsc najniższe.

W niedzielę 20 b. m. o g. 8 m. 15 w.

Koncert-recital

znakomitego pianisty
Zbigniewa Drzewieckiego
W programie: Beethoven, Chopin, Czajkowski, Prokofjew, Szymanowski, Manuel de Falla i Inn.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ze zdumieniem przeczytałem w poczytnym piśmie Pańskim, notatkę wysydzającą rozporządzenie Wydziału Szkół Powszechnych Kuratorium Wileńskiego, zalecającą tworzenie w szkołach powszechnych na terenie Wilna oddziałów dla dzieci niedorozwiniętych, anormalnych, bardzo zdolnych i wreszcie amoralnych. Ze zdziwieniem powtarzam, nie ze względu na samo rozporządzenie, które jako dawny lekarz higienista szkolny i pedagog, uważam za zupełnie celowe, ale dlatego, że ukazała się ona właśnie w „Kurjerze Wileńskim”, piśmie postępowym, demokratycznym i radykalnym.

Szkoła powszechna w krajach, gdzie istnieje przymus szkolny (Polskę do tych krajów mam prawo zaliczać) zbiera w swych murach całą działwę w wieku szkolnym bez względu na jej własności fizyczne i duchowe. Dzieci te pod względem umysłowym, moralnym i fizycznym bardzo się różnią nieraz pomiędzy sobą. Obok dzieci o średnim poziomie rozwoju spotyka się tam jednostki wybitnie zdolne i naodwrot jednostki upośledzone umysłowo i moralnie, dzieci niedorozwinięte, cofnięte w stosunku do normy nieraz o kilka lat. Naturalnie, nauczyciel, mający do czynienia z takim zbiorowiskiem, musi zwracać uwagę tylko na średni poziom, zaniedbując zarówno jednostek wybitnie zdolnych jak i upośledzonych. Ta sama szkoła mieści w sobie dzieci o słuchu przytępionym, dzieci krótkowzroczne, dzieci jakające się, które również z powodu braków swych mało stosunkowo korzystają. Dlatego też już od lat 40-u powstała na Zachodzie, w Niemczech, Ameryce, Francji, pod wpływem prac Bineta, Claparęda Kraepelina i innych myśli tworzenia przy większych zbiorowiskach szkół powszechnych, oddziałów dla dzieci ujawniających niedorozwój umysłowy, zapóźnionych w rozwoju, oddziały specjalne, gdzie pod kierunkiem wykwalifikowanych nauczycieli dzieci te uczą się, pracują, i wyrastają na pożytecznych członków społeczeństwa, podczas gdy w zwykłej szkole zostałyby w nauce i w istocie zwykłe pozostają poszkodowanymi.

To samo dotyczy tak oburzają

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się

Biuro Przepisywań St. Grabowskiego

Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.

Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.
Ceny bardzo przystępne.

Urządzenia instalacji oświetlenia elektrycznego.

Pierwszorzędnym materiałem po cenach konkurencyjnych wykonywa

„BIURO AGROTECHNIK”
WITOLDA CZYZA
Wileńska 26 tel. 205.

AGENTA

zdolnego, dobrze wprowadzonego w Warszawie i na prowincji do sprzedaży farb drukarskich i litograficznych poszukuje Fabryka Farb. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę fachową, która byłaby w stanie udzielać drukarzom odpowiedzialne rzeczowe wyjaśnienia w tym kierunku. Oferty pod „Fachowiec” Powszechnie Biuro Ogłoszeń Fredry 4.

Potrzebna

dla pierwszorzędną pracowni naukowej damskich ubrań instruktorka kierownicza na godzinny wieczorowe. Zgłosić się w sobotę 19-go b. m. ul. 3-go maja 11—6. Klebanów od godz. 4—5 p. poł.

Rutynowana Nauczycielka

studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowsza skrócona metoda dla obcojęzycznych — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki № 8 m. 4.

Salka 5 pokoi z kuchnią

przedpokojem do wynajęcia od gospodarza po wykończeniu remontu. W okolicy Kalwaryjskiej niedaleko od elektrowni. Roczne komorne 1400 zł. Tamże wyremontowany duży pokój; o 3 oknach z małym przedpokojem bez wygód. Informacje bliższe w Biurze Reklamowem, Garbarska Nr. 1.

Każda pani bez względu na stanowisko społeczne i zamożność mieć powinna w domu

RACO, fenomenalny, światowej sławy wynalazek holenderski.
Czy jest biedną czy bogatą dbać powinna o oszczędność, czystość i higienę.

Tylko RACO usuwa wszelki brud i plamy z ubrań, materjałów, dywanów, kapeluszy, obić meblowych i t. d. Absolutnie nie szkodzi tkaninom, odnawia i odświeża kolory. Działa zdumiewająco.

Żądajcie wszędzie. Cena pudełka (12 tabl.) Zł. 1,20. Wyl. Zast. na Woj. Warsz. A. Smolka, Marszałkowska 149. Centrala Zastępstw D/H „Reflex”, Kraków, Starowiślna 16.

Do wynajęcia

dwa oddzielne pokoje z umeblowaniem lub bez. Zygmuntońska 18 m. 4.
Dowiedzieć się w redakcji Kurjera Wileńskiego od 9 do 3 po poł.

Zakład Lecznicy—Zdrowiawisko

„NAŁĘCZÓW”

cały rok otwarty

3 godziny od Warszawy. Na sezon jeslnny ceny niższe. Kaplele borowinowe czynne cały rok. Bliższe informacje tel. 210—11 i 170—42 od 5—8 wiecz. prócz niedziel i świąt.

Warszawski Dom Zleceń

Hoża 39 m. 18. Tel. 245-70.

Adres telegr.: „Wardom”.

Wydział lokacyjny. Informacje w sprawie lokowania kapitałów pod pierwszorzędną gwarancję.

Wydział kupna i sprzedaży domów, majątków, will, sklepów oraz organizacja spółek akcyjnych, spółek z ogr. odpow. I innych jak również wszelkiego rodzaju spółdzielni.

Wydział informacyjno-windykacyjny-prawny. Informacje co do spraw w instytucjach państwowych, komunalnych, przemysłowych, rolniczych, handlowych i finansowych oraz windykacja należności z weksli protestowanych i tytułów wykonawczych.

Piękność i powab

Eliksir na loki i fale, emalja na twarz, krople nadające zmęczonym oczom pełen życia diamentowy blask i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor, skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz.

ZGUBIŁEŚ

dowód osobisty, metrykę, lub inne dokumenty. Szuka natchmiast za pośrednictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim

Charakter.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Otrzymasz szczegółową analizę, charakter, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 8 złotych. Osobście przyjmuję od 12—7. Protokoly, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób tolicy. Warszawa, Psychografolog. Szylar Szkolnik, Piękna 25 34.

Sz. Czytelników

prosimy przy zakupach uwzględniać firmy ogłaszające się w Kurjerze Wileńskim.

Komplety Maturalne

Zawalna 1,